

Poznań, 04 marca 2009 roku

Paweł Be

Pan Profesor  
XXXX  
Wydział XXX  
Uniwersytetu Adama Mickiewicza

Szanowny Panie Profesorze

Przepraszam za śmiałość, ale mam do Pana pytanie z gatunku bardzo prywatnych i osobistych. Otóż wtedy, kiedy chodziłem do szkoły podstawowej, przyjaźniłem się z kolegą z klasy VI B - M. X, z którym razem chadzaliśmy na wagary (zwane w Poznaniu blałką). Celem naszych blałek było mieszkanie koleżanki ze szkoły - Renaty G. - na trzecim piętrze przy ulicy Piekary. Do tej Renaty, w której podkochiwaliśmy się oczywiście do szaleństwa, a ja nawet bardziej, przychodziła jeszcze koleżanka, która nazywała się Hałaburda (imienia nie pamiętam). Hałaburda czesała się w dziwny sposób – zaczesywała włosy pod górę i tworzyła z nich coś przypominającego palmę, związaną od dołu gumką recepturką. Z powodu tej nietypowej fryzury, oraz szalonych pomysłów, Hałaburda była w środowisku uczniowskim znana po prostu jako PALMA.

Hałaburda zbierała z mieszkania Renaty wszystkie krzesła, ustawiała z nich piramidę i wchodziła po takiej konstrukcji na szafę a następnie skakała z tej szafy na tapczan Renaty. Skakała i znów wchodziła i znów skakała – tak w kółko!!! Widocznie miała taką potrzebę! Z punktu widzenia treści tego listu istotne jest to, że wtedy, kiedy Hałaburda spadała już na tapczan, kolega X usiłował chwycić ją w locie za cipkę, co czasami mu się udawało. Zabawa ta przysparzała naszej czwórce wiele radości, a ja, muszę przyznać, zazdrościłem X-owi zdolności interpersonalnych i śmiałości w postępowaniu z kobietami. Nigdy nie ośmieliłbym się chwycić kogokolwiek za cipkę, a dla X-a było to jak chleb z masłem...

Obiekt naszych westchnień - Renata wybrała oczywiście światowego X-a, a nie mnie, co spowodowało u mnie poczucie odrzucenia i kompleksy, z których nie wyzwoliłem się przez kolejnych kilkadziesiąt lat.

Pozwolę sobie zadać Panu pytanie - czy jest Pan być może tym moim niegdysiejszym przyjacielem M. X, który łapał Hałaburdę za cipkę, kiedy skakała z szafy u Renaty na Piekarach, czy też zbieżność nazwisk jest zupełnie przypadkowa i nie ma Pan z tym nic wspólnego?

Z góry dziękuję za odpowiedź i przepraszam za niedyskrecję i śmiałość.

Z wyrazami uszanowania

Paweł Be